Gazeta Olsztyńska.

Nr. 7. Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie w ekspedycyi 60 fen., na pocztach 75 fen. **Olsztyn, 18 lutego 1887.** Za ogłoszenia płaci się 15 fen. od miejsca wiersza drobnego. **Rok II.**

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

Wybory.

Przypominamy po raz ostatni, że w przyszły Poniedziałek, dnia 21 lutego, odbędą się wybory do parlamentu niemieckiego.

Kto jeszcze kartki nie ma, niech się o nią postara. Kartka ta może być pisana lub drukowana, byle była czysta i nie poplamiona. Na kartce téj powinno stać wyraźnie imię, nazwisko i miejsce zamieszkania posła.

Kartki poplamione, albo nieczytelne będą uważane za nie ważne.

Kartki oddawać można od godz. 10 rano, do 6 wieczorem.

Z obrad sejmu pruskiego.

W przeszłą środę była mowa w sejmie pruskim o Ustawie kolonizacyjnéj dla W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, na podstawie przedłożonego sprawozdania z tego, co dotąd dla kolonizacyi zrobiono.

Komisya sejmowa zażądała, ażeby w wykazach zakupionych dóbr rząd dodawał, które dobra skupił po Polakach, a które po Niemcach. Następnie w imieniu Komisyi mówił:

hr. Minnigerode: Rząd wyraźnie powiedział, że w zasadzie będzie skupywał dobra po Polakach, a po Niemcach wtedy, gdy ich wsie będą potrzebne do zaokrąglenia obszarów. Co się tyczy wyznania, to rząd będzie osadzał kolonistów w każdym osobnym obszarze, ile możności, jednego wyznania, aby tém łatwiéj uregulować stósunki gminne, kościelne i szkólne. Zresztą rząd nie będzie usuwał katolickich chłopów niemieckich od nabywania parceli, tylko Polakom nie będzie ich sprzedawał.

Poseł Leon **Czarliński**: Gdy się patrzy na to, co rząd pruski robi, aby własnych poddanych polskiéj narodowości jak najprędzéj wyprzeć, wprost im wojnę wypowiedzieć, to najlepiéj byłoby zamilknąć i czekać, aż namiętności przeminą. Jest jednak nas posłów polskich obowiązkiem zwrócić uwagę, że rzecz ta winna być skreślona. (Śmiech między konserwatystami). Przecież już nie jedną lichą ustawę zniesiono, a czemużby nie miano skreślić Ustawy o kolonizacyi, która jest złą i niemoralną? Ustawa ta jest tak wykonywaną, że się nawet nie da pogodzić z obywatelską wolnością i z prawem krajowem. Aleć oczywiście w Prusach nie bierze się na takie rzeczy względu. Żeby jednak sejm sam naruszał konstytucyą, tegośmy się doprawdy nie spodziewali.

Marszałek sejmu Koeller: Panie poś'e, nie mogę zezwolić na to. żebyś pan sejmowi wprost zarzucał, iż gwałci konstytucyą. Możesz pan tylko dowodzić, że ta lub owa ustawa nie jest z konstytucyą zgodna.

Poseł **Czarliński** mówi daléj: Przecież w rzeczy saméj chodzi o to, żeby wyprzeć własnych poddanych polskiéj narodowości i jeszcze żądają, abyśmy na to pieniądze łożyli. Mógłby mi kto powiedzieć, że Polakom nie dzieje się krzywda, bo polscy właściciele ziemscy sami swe dobra ofiarują na sprzedaż. Muszę przyznać, że tak jest rzeczywiście i że to bardzo smutnie, ale my to wszyscy razem z dziennikarstwem polskiem potępiamy. Nie trzeba jednak zapominać, że rząd pruski daje do tego pokusę w czasie, kiedy wszyscy rólnicy biedę pędzą. Zresztą takie postępowanie niektórych zrozpaczonych spekulantów niczego nie dowodzi; są to tchórze, którzy nie mają odwagi, aby w razie zubożenia chwycić się pierwszéj lepszéj roboty, by na życie zapracować. A kto jest przyczyną ogólnego zubożenia rólników? Przecież nie my Polacy, bo dla nas nie spadnie żaden okruch ze stołu rządowego. Trzeba się doprawdy dziwić, żeśmy jeszcze wszyscy nie zeszli do kija żebraczego.

Mimo uroczystych zapewnień w patencie okupacyjnym z 13 września 1772 r., że prywatny majątek Polaków będzie zasłaniany, dążono jednak do tego, ażeby Polaków wyprzeć z ich mienia. Fryderyk W. sam kilka razy wydał rozporządzenia, aby dobra starościńskie i kościelne nieznacznie pozabierać. Tego trzymają się w Prusach aż do dnia dzisiejszego. Najsmutniejsze jest to, że chcą nie tylko zamożniejszych Polaków, ale w ogóle żywioł polski wyprzeć. A cóż wam zrobił chłop polski, albo robotnik, którego zachowanie spokojne zresztą chwalicie? Ładne to państwo, które własnym poddanym wojnę wypowiada, i jeszcze od nich żąda ofiary z mienia i krwi. Takiego postępowania nie można pogodzić z cywilizacyą. Kolonizacya tylko tam jest usprawiedliwiona, gdzie chodzi o szerzenie cywilizacyi. Jeżeli się jednak chce wyprzeć lud, który ma tysiącletnią historyą i rozwinięte piśmiennictwo, to to nie ma żadnego związku z cywilizacyą. Jest to pycha, że tylko przez niemiecką kulturę można człowieka uszczęśliwić. Dla tego proszę panów, abyście ustawę tę znieśli.

Poseł Thiedemann z Babimojskiego: Po obradach w roku zeszłym nie ma co wdawać się w szczegóły, powtarzam tylko to zapytanie: czy Panowie Polacy dajecie słowo honoru, że w razie, gdy będziecie mieli sposobność albo siły po temu, nie będziecie dążyli do oderwania się od państwa pruskiego? Pytanie to stawiono w roku zeszłym, ale dotąd nie daliście na nie odpowiedzi.

Radziłbym, żeby zakupywać dobra polskie w tych okolicach, gdzie obie narodowości mniéj więcéj równo się trzymają. Parceli nie należy zbyt małych robić, ażeby także światlejsi gospodarze osiedlać się mogli w naszych stronach. Zresztą kolonizacyą w polskich okolicach uważam za błogosławieństwo dla ojczyzny niemieckiéj.

Poseł Meyer z Arnswalde, starokonserwatysta: Z dóbr, które komisya nabyła, ledwo dwie trzecie zda się na kolonizacyą. Żeby koloniści nabywali także pustkowia, w to nie wierzę. Znaczna część skupionych dóbr to same lasy. Co ma się z tém zrobić, sprawozdanie nie mówi wcale, a to milczenie wiele znaczy. Czytam w niem, że za dobra płacono w przecięciu 70-cioraki dochod czysty podatku gruntowego. To są bardzo wysokie ceny, to są tak wysokie ceny, że niezadługo i w zachodnich prowincyach wołać poczną: na Boga, dajcie nam także komisyą kolonizacyjną, żeby nas wydziedziczała! (Wesołość).

Żeby się kolonizacya udała, w to bardzo nie wierzę. Poucza nas kolonizacya Fryderyka Wielkiego w Wschodnich Prusach, który nałożył ciężkie kary na tych urzędników, którzyby się z kolonistami dobrze nie obchodzili; tych zaś kolonistów, którzy wymykali, po prostu wieszać kazał, a co ladaco, sam wypędzał. A jednak kosztowała go ta zabawka takie krocie, że rachunki spalił, bo się wstydził, że tyle pieniędzy wydał. Jeżeli Komisya kolonizacyjna chce takie krocie zmarnować, toć może się spodziewać jakiego skutku. Ja jednak w ten skutek nie wierzę. Kolonista zakupiwszy parcelę w polskich stronach, przy tych warunkach, w jakich się tam osiedli, może naprzód obrachować sobie czas, kiedy zbankrutuje. (Wesołość). Jeżeli mu pozwolicie, ażeby sobie wykopał norę w ziemi, ogrzewał ją żelaznym piecem i razem z bydłem i świniami w téj norze zamieszkał, to może coś zrobić. (Wesołość i przytakiwanie). Jeżeli jednak ma zadość uczynić wszystkim przepisom, jakie Komisya stawia, nie zrobi nic.

Na dobitkę prezesem Komisyi jest tamtejszy nacaelny prezes. Mógłby on wprawdzie odmienić przepisy dotyczące budowli,

je dnak takie połączenie urzędów uważam za nieszczęśliwe. Nie zazdroszczę temu urzędnikowi, który jako naczelny prezes musi wszystkich mieszkańców zasłaniać i bronić, a jako prezes Komisyi jedną część napierać. (Wielka racya, wołają Polacy, katolicy i postępowcy).

Mówią, że koloniści, którzy się zgłosili, posiadają więcéj pieniędzy, aniżeli podali. Ja w to nie wierzę. Kiedy raz szła domena rządowa w dzierżawę, wykazał jeden z obywateli czarno na białem, że ma majątku własnego 50 tysięcy talarów. Mimo to dzierżawy mu nie dano. Kiedy w roku następnym w komisyi szacunkowéj pociągnąłem go do podaktu od 50 tysięcy, złożył mi on dowody jasne jak słońce, że majątku tego nie ma i że mnie wówczas okłamał, aby tylko dzierżawę dostać. (Wielka wesołość).

Jeżeli panowie sądzicie, że przez kolonizacyą w W. Księstwie zrobicie konkurencyą Ameryce, to się mylicie. Ludzie mimo to pójdą do Ameryki, nie w Poznańskie, dla tego, że w Ameryce mają większą płacę, tańsze zakupno ziemi, łatwiejszy ożenek, mianowicie zaś wolność od służby wojskowéj. Nasi żołnierze są najdzielniejsi w świecie, ale nasi ludzie zagrzewają się do pałasza dopiero wtedy, kiedy go przestają nosić; kiedy zaś mają do wojska wstępować, to wymykają jak mogą. Dla tego uchodzą do Ameryki, bo w Poznańskiém téj korzyści nie mają.

Jeżeli już chcecie germanizować, to germanizujcie przez urzędników dominialnych i leśniczych. Zresztą radzę ostrożnie postępować, bo owoców nie doczekacie się tak prędko, a cała kolonizacya, mojem zdaniem, to gra w loteryą. (Żywe oklaski u Polaków i katolików).

(Dokończenie nastąpi).

NIEMCY.

— Do tego czasu trąbiły wciąż gazety francuzkie o bliskiéj wojnie z Niemcami, teraz zaś spuściły nos na kwintę, bo przekonano się, że armia niemiecka przewyższa francuzką pod względem uzbrojenia i wyćwiczenia żołnierzy w użyciu nowego karabina.

Obliczyła nawet gazeta wojskowa niemiecka, że Francuzi ze trzy lata potrzebują czasu, zanim tak wydoskonalą armią jak Niemcy, a przez ten czas znowu Niemcy pod innym względem będą się starały przewyższyć Francuzów.

W taki sposób chwilowo może wojny nie będzie, bo jeden ma strach od drugiego. Aleć gdy się tak obaj sąsiedzi wciąż zbroić będą, to na ostatku im i pieniędzy zabraknie, bo takie zbrojenie dużo kosztuje. Jak im się więc pieniądz wyczerpnie, to się zaraz pochwycą, a kto przegra, ten to wszystko zapłaci.

— Pruska Izba poselska zawiesiła swe posiedzenia aż do ukończenia wyborów do sejmu niemieckiego. W dniu 23 lutego rozpoczną się posiedzenia znowu i toczyć się będą rozprawy nad kosztorysem spraw duchownych i szkolnych.

Na jednem z ostatnich posiedzień Izby zażądano 40 milionów marek na budowę kolei drugorzędnych. Katolicki poseł Imwalle powiedział, że kiedy rząd chce koleje budować, to musi się mieć na pokój, gdyż w innym razie użyto by pewnie tych pieniędzy na cele wojskowe. Na to odpowiedział minister Maybach, że pieniądze te będą wtenczas tylko na budowę kolei użyte, jeżeli Bóg nas od nieszczęścia wojny zachowa.

— Orędzie cesarskie dla wyborów do sejmu niemieckiego już ma być podobno ułożone, ale ogłoszenie nastąpi dopiero kilka dni przed dniem wyborów.

— Fabryka Kruppa w Essen otrzymała polecenie dostawienia znacznéj liczby armat polnych. Podobno odnosi się to polecenie do owych armat, które byłyby potrzebne przy pomnożeniu stojącego wojska.

— Trzydzieste czwarte walne zgromadzenie katolików niemieckich odbędzie się latosiego roku w Trewirze.

FRANCYA.

— Francuzi chwalą się, że mają silną armią i lekceważą sobie siły wojenne Niemiec. Jeden z najbliższych przybocznych oficerów ministra wojny, tłumacząc się z klęski poniesionéj w 1870 i 1871, powiedział, że wtedy Francya z trudnością zdołała wystawić $^1/_2$ miliona wojska, i to jeszcze najemnego, źle uzbrojonego, niewyćwiczonego dostatecznie, a do tego nie interesującego się dobrem Francyi, ponieważ wojsko było najemne. Dziś Francya wystawić może $2^1/_2$ miliona dobrze wyćwiczonego żołnierza, a zwłaszcza przeświadczonego o celu, w jakim służy ojczyźnie i w jakim występuje do boju. Niemcy mogą wprawdzie wystawić 3 miliony wojska, lecz Francya obawiać się nie potrzebuje, ponieważ ma broń

Prześladowanie Irlandczyków

ze strony Anglików.

Podług niemieckiego*) opracował Jan Ornecki.

I.

Znane są okrucieństwa, których się Hiszpanie w nowo odkrytych ziemiach w obec pierwotnych jéj mieszkańców dopuszczali. Sprawiedliwość Boska już dawno ukarała naród hiszpański za te występki i tak też ukarze grzechy Anglii popełnione na Irlandczykach.

W piątym wieku po Chrystusie zwano Irlandyą „wyspą świętych.“ Liczni misyonarze, opowiadający ewangelią świętą po krajach pogańskich, jak naprzykład św. Bonifacy w Niemczech, pochodzą z Erinu. W pierwszych latach dziewiątego wieku napadli Duńczycy wyspę, burząc kościoły i klasztory. Niedługo jednak trwało panowanie najezdników: krajowcy połączywszy się wypędzili tyranów. Szczęście atoli nie sprzyjało Irlandczykom, bo już 150 lat późniéj rozpostarł się na zielonéj wyspie inny zdobywca, o którym było proroctwo, że kula ognista ze wschodu przyjdzie i całą Irlandyą w około strawi i spali. Kula ta ognista toczy się do dziś dnia po niwach Erinu i wołanie bezbronnych ofiar i dziś jeszcze dochodzi przez morze do nas.

Pod pozorem usunięcia nieporządków politycznych i religijnych wpadł Henryk drugi, król angielski, w dwunastym wieku do Irlandyi, podbił część kraju i rozdał resztę gruntów, chociaż ich jeszcze nie posiadał, pomiędzy swoich baronów. Odtąd rozpoczyna się walka rozpaczliwa krajowców przeciw ciemiężycielom. Śmiertelna zawiść opanowała Anglików i zaślepiała ich tak dalece, że życie biednego Irlandczyka za nic nie uważali. Henryk II mianował swego syna namiestnikiem zabranego kraju i ten niesprawiedliwy, pyszny i chciwy książę pozwalał swoim sługom na wszelkie nadużycia, których się na mieniu Irlandczyków dopuszczali, sam dając jak najgorszy przykład. Pod rządem Henryka trzeciego pozostało wszystko po staremu; książę ten usiłował wprawdzie zapewnić poddanym irlandzkim lepszy los, lecz baranowie nie usłuchali go i po dawnemu traktowali lud biedny. W Szkocyi rządził wówczas Robert Brull, zacny monarcha. Wezwany przez Irlandczyków, aby przyjął koronę, wyprawił brata swego Edwarda z 6000 Szkotami do Irlandyi. Edward połączył się ze swymi zwolennikami i dał się w Dundalku królem ukoronować. Tymczasem przybył król szkocki z wojskiem i obaj ruszyli zwycięzko ku Dublinowi nie znajdując oporu. Nareszcie zebrali się Anglicy i maszerowali naprzeciw nieprzyjaciół. Pod Dundalkem zostali Szkoci pobici a król ich poległ na polu bitwy. Spowodowani okrucieństwami Anglików powstawali krajowcy raz po razie, nic jednak nie wskórawszy. Smutny lecz wierny obraz stosunków ówczesnych w Irlandyi przedstawiają nam skargi, wysłane przez dowódzców irlandzkich roku 1317 do papieża Jana XII. Między innemi stoi tam:

„Ojcze święty! Przesyłamy Ci dokładny i wierny opis stosunków naszych i niesprawiedliwych czynów, które nam i przodkom naszym przez królów angielskich, ich urzędników i urodzonych w Irlandyi baronów wyrządzone zostały. Przemocą wypędzili nas z naszych domów, z pól i posiadłości po ojcach odziedziczonych. Przymusili nas do szukania schronienia po lasach, górach, bagnach i jamach. Nawet w tych miejscach nie dają nam pokoju i dążą do zupełnego wytępienia ludności, aby kraj w całéj rozległości posiadać. Zniszczyli wszystkie prawa piśmienne, któremiśmy się dawniéj rządzili i chcąc naszą zgubę przyspieszyć, pozostawiają nas bez wszelkich praw. Wszyscy z nich są tego zdania, że morderstwo na Irlandczyku wykonane nie ma większéj wagi jak zabicie psa. Wszyscy bez wyjątku mniemają się być uprawnieni do przywłaszczenia sobie naszych gruntów i majątków.

II.

Za dopuszczeniem Boskiém miał i ostatni węzeł, który mimo wszelkiego ucisku obie wyspy łączył — wspólna religia — być rozerwanym. Walka narodowości zamieniła się we walkę religijną. Henryk VIII, król angielski, usiłował nową naukę wszelkiemi siłami zaprowadzić. Z początku zostawiono ludowi nabożeństwo katolickie, klasztory i pielgrzymki, aby mu tym sposobem oczy zamydlić, wnet jednak zrzucono maskę i ogłoszono, że głupstwa tego rodzaju mają być na zawsze usunięte. Raz po razie powstawali mieszkańcy wyspy, dowodząc przez to, że nie pragną nowości religijnych. Pan Jezus i apostołowie szerzyli ewangelią świętą w inny sposób, jak wówczas Anglija. Opowiadając słowo Boże i żyjąc wedle niego nawrócili Apostołowie tysiące żydów i pogan, chociaż się narażali na więzienie, męki, a nawet okrutną śmierć. Inaczéj nawracali Anglicy. Kosztowniejsze sprzęty zabierali z kościołów i sprzedawali. Pastorał świętego Patryka, apostoła Irlandyi, spalono szydząc z niego. Ponieważ duchowieństwo krajowe pozostało wiernem wierze ojców, sprowadzono pastorów z Anglii. Chociaż ci nie rozumieli języka ludowego i przed pustemi ławkami odprawiali nabożeństwo, to jednak nie martwili się z tego powodu, bo przybyli swoje owieczki strzydz a nie paść.

Krótki zwrot ku lepszemu nastąpił, kiedy katolicka królowa Marya objęła regencyą. Jest to jedyny czas, za którego Irlandczykom dawano pokój; niestety, trwał ten czas tylko 5 lat.

Z Elżbietą, siostrą Maryi, nastąpiły czasy okropne. Zmierzano do zupełnego wytępienia krajowców i wiele nie przesadzono, donosząc królowéj, że tylko nad trupami i ruinami będzie mogła rządzić. Dotychczas

*) Die Sünden Englands an dem irischen Volke von I. B. Adler. Frankfurt a. M. bei A. Fösser Nachf.

lepszą i środki obrony lepsze. Nie obawia się więc Francya wojny, i jest na nią gotowa, lubo byłoby dla niéj korzystniejszem, aby wojna późniéj wybuchła, gdyż mogłaby się jeszcze lepiéj na nią przygotować.

W dalszym ciągu mowy chwali się oficer, że karność wojskowa lepsza, gdyż żołnierz francuzki nie słucha oficera tylko z bojaźni, z obawy wielkiéj kary, ale ze zamiłowania do stanu i z miłości ojczyzny, ztąd téż nie ma dezerterów, którzyby z pod chorągwi uciekali, jak to w innych krajach się dzieje.

— Komisya wyznaczona do obradowania nad sprawami kościelnemi, uchwaliła 11 głosami przeciw 9 rozłączenie państwa z Kościołem.

— W Lyonie rzucono bombę do urzędu, która rozprysnąwszy się raniła 6 ludzi, pomiędzy tymi komisarza policyjnego i jego sekretarza. Sprawców zamachu dotąd nie wyśledzono.

WŁOCHY.

— Coraz gorzéj wiedzie się Włochom we wojnie z Abisyńczykami. Naczelnik Abisyńczyków przetrzepał porządnie wojska włoskie i zagnał je do Massawy, która ma wysunięte twierdze. W téj fortecy siedzą Włosi pod dowództwem jenerała Gené. Naczelnik Abisyńczyków zażądał tedy od jenerała, aby opuścił Massawę, czego tenże jednakże uczynić nie chciał, spodziewając się, że się zdoła oprzeć.

W skutek klęski jaką poniosły Włochy 25 z. m., oburzył się kraj cały na ministra wojny, który lekceważąc Abisyńczyków, wygubił tyle wojska, a kraj podał w obec Europy w śmieszność. Minister więc ze wstydem zażądał dymisyi, czyli zwolnienia z urzędu.

BUŁGARYA.

— W Konstantynopolu toczą się układy z deputacyą bułgarską. Członkowie deputacyi mieli podobno oświadczyć, że ze swéj strony przyjmą wszelkie możliwe ustępstwa. Rosya życzy sobie mieć na tronie księcia Oldenburskiego. Na tego kandydata zgodzą się zapewne i inne mocarstwa i sama Bułgarya. Na ten sposób zdaje się, że z tak wielkiéj chmury będzie mały deszcz. Chodzi tylko o to, czy rzeczywiście tak się stanie.

---

nie uważał Anglik zabicia Irlandczyka za grzech teraz po prostu nałożono na niego obowiązek uprzątania z papieżnikami. Mężnie walczyli Irlandczycy w obronie ostatniego dobra, co jeszcze posiadali — religii katolickiéj; ulegli jednak przemocy i cztery dni przed śmiercią oznajmiono Elżbiecie, że Irlandya spokojna. Jaki to pokój był, o tém rozpisuje się Edmund Spenser, poeta angielski:

„Chociaż“, rozwodzi się pisarz o stosunkach irlandzkiéj prowincyi Münster, „był to kraj pełen bogactwa i dostatków, to jednak doprowadzono go po upływie półtora roku do takiéj nędzy, iż serce z kamienia zlitowałoby się nad nim. Ze wszystkich zakątków po lasach i parowach przyczołgali się biedacy; nogi już nie zdołały ich utrzymać; wyglądali jak szkielety, odzywali się jak duchy, co wołają z grobów; spożywali trupy i nareszcie jedni drugich. Tak daleko to doszło, że się nie wzdrygali trupów wykopywać i kiedy napotkali na rośliny wodne lub koniczynę, cisnęli się koło tego, jak na gody weselne, co jednak tylko na moment starczyły, tak że wkrótce nikt przy życiu nie pozostał i kraj dawniéj zaludniony i bogaty został ogołocony z ludzi i ze zwierząt.

Ponieważ głód tak doskonale wytępił Irlandczyków, więc zaprowadzono także w innych prowincyach ten środek. Żołnierze, powiada Moryson, zachęceni przykładem oficerów, ucinali szablami zboże i powymyślali wszystkie środki możliwe, aby nieszczęśliwych mieszkańców pozbawić żywności. Głód uznano za środek najprędzéj i najskuteczniéj działający. Odezwa z roku 1605 nakazywała pod karą śmierci wszystkim księżom opuszczenie kraju; katolików zmuszano do chodzenia na nabożeństwo protestanckie, chociaż ani słowa o kazaniu angielskiem nie rozumieli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z gospodarstwa rólnego i domowego.

Pogadanki gospodarcze dla gospodyń.

Gdy się w tym czasie zbiorą gospodynie na pogadankę, z pewnością usłyszy się tam często pytanie: „Czy wam już niosą kury? Czy już dużo macie jaj?“ A jak dumną jest gospodyni, gdy może odpowiedzieć: „O już“, gdy się może pochwalić, że jéj kury wcześniéj zaczęły nieść, niż u sąsiadki, lub gdy naostatku nasadziła już kurę, aby obudzić podziw wczesnemi kurczętami. Boć przecie każda gospodyni chce być pierwsza.

Z równą niecierpliwością oczekuje się pierwszego gęsiego jaja. W lutym muszą gęsi zacząć nieść, jeżeli się chce mieć marcowe gęsi, ktore są najsilniejsze.

Gęś niezawodnie jest bardzo pożytecznem zwierzęciem. Temu nie zaprzeczą nawet ci gospodarze, krórzy, słysząc o gęsiach, dla szkód, jakie wyrządzają w gospodarstwie, powtarzają w duchu „uchowaj nas ode złego“, ba nawet zwolennicy sławnego i modnego profesora Jaegera, którzy na miejscu pierza chcą postawić wełnę.

Gęś należy do najdawniejszych zwierząt domowych. Już Grecy i Rzymianie trzymali gęsi, niemniéj ceniono gęsi w czasach późniejszych. Pierwszym i nieodzownym warunkiem rozumnéj i opłacającéj się hodowli jest wybór dobrego materyału hodowlanego.

Jeszcze więcéj niż u innych zwierząt domowych trzeba się u gęsi wystrzegać rozmnażania i rozpładzania z swego własnego stada. Chociażby w własnem stadzie były najsilniejsze i najpokaźniejsze egzemplarze, na chów nie godzi się ich zostawiać, ale trzeba sobie sprowadzać świeżą krew ze znanych miejsc, ponieważ się gęsi bardzo wyradzają. Z własnego stada rozplenione gęsi mają bardzo dużo jałowych jaj, słabe gąsięta, skłonne do rozmaitych chorób, cherlaki, które zazwyczaj giną. Również szkodliwem jest niedostateczne karmienie i pielęgnowanie podczas zimy.

Od jednorocznéj gęsi téż nie trzeba wiele oczekiwać. Niekiedy nawet nie dotrzyma 4 tygodni. Dopiero z drugim i trzecim rokiem przychodzi do swojéj największéj siły, w któréj pozostawa nieraz aż do 10 roku. Od wielkości gęsi zależy ich pożyteczność, czy to dla chowu, czy na sprzedaż, czy téż dla własnéj potrzeby. Mięso atoli jest delikatniejsze od średnich gęsi, niż od wielkich. Największe gęsi są tulskie (we Francyi); w swojéj ojczyźnie mają często dochodzić od 15 do 20 kilogramów.

„Gospodarz.“

Dyrekcya Tow. Czytelni Ludowych

ogłasza następujące pismo:

„Ponieważ w skutek wyroku sądu toruńskiego, a następnie wyroku sądu rzeszy z dnia 7 stycznia r. b. następujące trzy dziełka:

1) Rozmowa o czytaniu biblii przez R. Filochwoskiego. Warszawa 1881.
2) Co się stało w Polsce od pierwszego jéj rozbioru aż do końca wojen za cesarza Napoleona. Poznań 1850.
3) Obrazki historyczne z życia zasłużonych krajowi Polaków i Polek przez Józefa Grajnerta. Kraków 1875 (mianowicie zaś artykuł: Wielka wojna; barany w wilczéj skórze i t. d., (str. 83—99 włącznie);

nie mogą się nadal znajdować w Czytelniach ludowych, przeto wzywamy niniejszém wszystkich pp. bibliotekarzy naszych, aby rzeczone trzy dziełka niezwłocznie z obiegu wycofać i nam odesłać raczyli pod adresem członka zarządu, p. dr. Stan. Jerzykowskiego w Poznaniu.

Dyrekcya Tow Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Dr. Z. Szułdrzyński, prezes. Bolesł. Leitgeber, wiceprezes. Dr. Kapuściński, skarbnik. Dr. St. Jerzykowski, bibliotekarz. Ks. Zdzisł. Czartoryski. Dr. W. Łebiński, sekretarz.“

Wiadomości potoczne.

* **Olsztyn.** Z sądu przysięgłych. Dnia 11 b. m. skazaną została Henrietta Moses z Olsztyna za podłożenie ognia na rok do domu karnego i 2 lata utraty praw honorowych. — Dnia 12 b. m. elew (uczeń) pocztowy Kurt Wunderlich za przeniewierzenie w urzędzie na 8 miesięcy więzienia. — Dnia 14 b. m. skazany został dawniejszy komornik sądowy (Gerichtsvollzieher) Hermann Strick z Gołdap za przeniewierzenie w urzędzie na 1 ½ więzienia.

* **Klewki.** W przeszłym tygodniu pewna służąca zatrudniona przy młockarni, pochwyconą została przez walec, w który się jéj suknie wkręciły, i uderzyła tak niebezpiecznie głową o ziemię, że jest obawa o jéj życie.

* **W. Klebark.** Stolarz M. z Patryk idąc przez jezioro Amelung z Klewk do Klebarka, wpadł w otwarte miejsce. Wracający z pola robotnicy wyciągnęli wołającego o pomoc za pomocą tyczek.

Sprzedaż drzewa.

W Środę, dnia 23 lutego w Jonkowie, na obwód Sząbarski, Stękiński i Sztymbarski.

W czwartek, dnia 24 b. m. o godz. 10 przed poł. drzewo budulcowe w hotelu pana Schmelinga w Wartemborku.

W piątek, dnia 25 b. m. o godz. 9 rano w hotelu p. Buchhorna w Olsztynie na obwód Starodworski i Kudypski.

W czwartek, dnia 3 marca r. b. w Sprecowie, na obwód Buchwałdzki i Dąbrowski.

Opatrzony Sakramentami świętemi zasnął w Panu najukochańszy nasz teść, ojciec i dziadek, ś. p.

PIOTR RYSZEWSKI

z Brunswałdu.

Pogrzeb odbędzie się w Klewkach w poniedziałek dnia 21 b. m. o godz. 9 rano, na który zaprasza wszystkich krewnych i znajomych w smutku pogrążony **Józef Biermański**

z żoną i dziećmi.

Trękus, dnia 17 lutego 1887 r.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym

pozwalam sobie niniejszem zwrócić łaskawą uwagę na mój

specyalny skład

wszelkich przyborów i sprzętów kościelnych,

które w bardzo gustownem wykonaniu i wielkim wyborze polecam, jako to: **Monstrancye, kielichy z patenami, puszki do komunikantów i hostyi, krzyże na ołtarze i do procesyi, latarki procesyonalne i do chorych, marszałki, lampy wieczne, pająki, lichtarze kościelne, naczynia do Oleju św, trybularze i łódki do kadzidła, dzwonki harmonijne, żelaza do pieczenia i krajania opłatków, podstawki do mszału** nader praktycznéj konstrukcyi i t. d.

Figury św. Pańskich i stacye Drogi Krzyżowéj z mozajkowéj masy w naturalnych kolorach malowane i miejscami złocone, oraz obrazy św. Pańskich i stacye na blasze lub płótnie artystycznie malowane we wszelkich rozmiarach.

Prawdzie Lyońskie materye złotem, srebrem, lub jedwabiem wyszywane, symbola, słupy i krzyże do kap i ornatów.

Gotowe ornaty i kapy ze słupami, krzyżami i symbolami lyońskiego wyrobu, oraz tuwalnie, umbracula, nakrycia do puszek, baldachimy, chorągwie, proporce, bursy prawdziwe lyońskie w droższem i tańszem wykonaniu, jako też bieliznę kościelną we wielkim wyborze.

Przyjmuję wszelkie roboty malarskie, rzeźbiarskie i pozłotnicze. Zajmuję się całkowitém udekorowaniem kościołów i kaplic klejowo, olejno i tempera w rozmaitych stylach: buduję nowe ołtarze tak murowane, jako też drewniane; przerabiam i odzłacam stare ołtarze, a spróchniałym nadaję trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie.

(Na wszelkie roboty po kościołach, kaplicach i t. d. przesyłam na żądanie szkice i kosztorysy gratis i franco.

Wyrabiając przeważną część sprzętów kościelnych w mych własnych warsztatach, i posługując się tylko wyborowemi materyałami z renomowanych fabryk, jestem w możności oddawania takowych po możliwie tanich cenach.

Wszelkie reperacye, posrebrzania i odnawiania aparatów kościelnych wykonuję szybko i trwale.

Nabywanie sprzętów ułatwiam, przyjmując stare w zamian za dopłatą, oraz rozkładając opłaty podług życzenia nawet i na dłuższy czas; przy gotowce udzielam stósownego rabatu.

Robota gustowna i trwała, ceny bardzo przystępne.

J. Szpetkowski,
dekorator kościołów,
Poznań, Berońska ul. 2.

Krople św. Jakóba. Usuwają pewno i gruntownie wszelkie dolegliwości żołądka i nerwów, nawet takie, którym wszelkie dotychczasowe leki nie pomogły, mianowicie chroniczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, kolki, kurcze, niestrawność, duszność, bicie serca, ból głowy itd. Krople św. Jakóba, sporządzone podług recepty boszych mnichow greckiego klasztoru Actra z 22 najlepszych ziół leczniczych krajów wschodnich, z których każda do dziś dnia pierwsze jako środek leczniczy zajmuje miejsce, dają pewność, że przez użycie ich osięgnie się upragniony skutek.

Skład główny: M. Schultz w Hanowerze, Schillerstr. Oprócz tego mają na składzie: Aptekarz A. Erdmann w Olsztynie. Aptekarz R. Böttcher w Iławie. W Aptece w Golubiu. W Aptece w Rynie i u E. Müllera w Brunsberdze.

Przeciw cierpieniom płuc, piersi, gardła, suchot i astmie.

Córka moja cierpiała od kilku lat na błednicę, do któréj usunięcia środki lekarskie okazały się bezskuteczne. Stan zdrowia był coraz rozpaczliwszy skonstatowało kilku lekarzy cierpienia płuc (suchoty).

Poty nocne, kaszel z nadzwyczaj wielkim wyrzucaniem flegmy napady uduszenia, bezsenne noce itd. potwierdziły to, nie mieliśmy zatém nadziei utrzymania jéj przy życiu.

W tém fatalnem położeniu wziąłem do pomocy środka mego, Arcanum, którym też córkę zupełnie wyleczyłem, tak, iż jest ona teraz silną i zdrową.

Środek ten jest zatém bezwątpienia najlepszym, jaki w téj dziedzinie dotychczas wynaleziono i może każdemu tą chorobą nawiedzonemu być poleconym.

Dla tego niechaj nie traci nadziei żaden cierpiący, tylko się uda z zaufaniem do mnie.

Moje lekarstwo na płuca, „Arcanum", kosztuje 6 marek.

W. Grünberg, pomocnik leczniczy,
Poznań, Mała Rycerska ul. 16.

Trąg pod Przyjezierzem, 13 października 1886 r.

Łaskawego Pana proszę o jeszcze jednę flaszkę i to odwrotnie téj saméj ilości jak poprzednio „Arcanum", gdyż chorej znacznie się polepszyło, za co najserdeczniejsze dzięki składem.

Z szacunkiem
Szwedkowski.

Wyprzedaż!

Wszystkie towary z mojego handlu wyprzedaję po nader tanich cenach.

Juliusz Naagner.

Dwie trzecie ludzi cierpi na tasiemca,

ale tylko najmniejsza część wie o rzeczywistéj przyczynie owych ustawicznych cierpień; po największéj części bywają oni leczeni na bladaczkę, na brak krwi, na katary i cierpienia żołądkowe. Pewnemi oznakami tasiemca są obserwowane odchodzenie członków podobnych do makaronu lub pestek dyniowych. Inne zaś jeszcze oznaki: Bladość twarzy, mdły wzrok, sine naokoło ócz, zawsze obłożony język, słabe trawienie, brak apetytu na przemian z wielkim głodem, mdłość, nawet omulenie przy czczym żołądku, wznoszenie się głębka do gardła, silniejsze upływanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, częste odbijanie się, częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie w kiszce odchodowéj i nosie, kolki, wzdymania i faliste poruszanie, słabość członków, ssące i żgające bóle w kiszkach, bicie serca, brak menstruacyi i kłucie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w jednéj godzinie kompletnie bez niebezpieczeństwa.

Honoraryum 6 marek 50 fen.

Piśmienne zapytania proszę przesyłać pod moim adresem wprost do Poznania.

Prospekta darmo i opłacone.

W. Grünberg, pomocnik leczniczy,
Poznań, Mała Rycerska ul. 16.

Pisma uznania.

Görbersdorf na Śląsku.

Wielce szanowny Panie Grünberg!

Przyjm Pan najgłębsze podziękowanie za uwolnienie mnie od tego pasożyta, który od wielu lat mnie trapił i zdrowie podkopywał. Pański środek leczniczy jest dobrodziejstwem dla ludzkości i niech nikt nie zaniedba, kto na tasiemca cierpi, lekarstwa tego użyć. Jestem teraz jakby nowo narodzony i jeszcze raz dziękuję, zapewniając, że polecać Go będę.

Z wysokim szacunkiem
Piotr Rutkowski.

Od wielu lat cierpiałem na tasiemca, a wszystkie środki używane okazały się daremne. Wziąłem tedy lekarstwo pana Grünberga, pomocnika leczniczego w Poznaniu, a to natychmiast mnie od tasiemca (z głową) uwolniło.

Wyrażając wyżéj wymienionemu Panu moje gorące podziękowanie, polecam usilnie użycie tego środka wszystkim podobnie cierpiącym.

Piła. J. Senger,
urzędnik celny konny.

KSIĘGARNIA

E. Buchholza

(dawniéj A. Napieralskiego i Spółki)

w Wartemborku

poleca **książki do nabożeństwa** począwszy od piętnastu fenigów do dwunastu marek.

Obrazy Świętych (oleodruki).
Figury z gipsu.
Rożańce i medaliki.

---

2 konie

ma na sprzedaż
F. Szczepański
w Lamkowie.

Znakomite słodkie wina węgierskie, butelka po 1,50 m., wina czerwone, portwein, jako też wszystkie inne wina poleca tanio

W. CZWALINA.

W księgarni E. Bucholza we Wartemborku

nabyć można:

Papier kancelaryjny i konceptowy.
Papier listowy.
Atrament czarny, niebieski i czerwony.
Gumę arabską we flaszeczkach i wszelkie inne przybory piśmienne.

---

2 krowy cielne i 1 wołu

ma na sprzedaż
F. Szczepański
w Lamkowie.

Sztuczna mierzwa przedniego gatunku.

Otrzymałem zastępstwo pewnéj renomowanéj fabryki i polecam po cenach fabrycznych wszelkiego rodzaju nawozy, jako to:

przednią: mąkę z gnatów,
„ mąkę z gnatów (do hodowania chmielu),
„ Tomaszlake, kajnit,
„ gips i t. d,

które mam także tu na składzie. Nawozy powyższe są doskonałe i sprzedają się pod gwarancyą co do zawartości i ewentualnego rozkładu. Kredytu udziela się.

Leon Günther,
Olsztyn, plac remontowy.

Chociszewski, Przepowiadacz pogody i niepogody 0.20.
Dziesięć żywotów świętych służebnic 0,40.
Historya święta z dodatkiem małego katechizmu 0,50.
Kochem, Wykład ofiary mszy świętéj z oprawą 1,50.
Leki na strachy śmiertelne 0,50.
Rok kościelny 0,75.
Ségur, Piekło czy jest? czém jest? 0,50.
Opeć, Żywot Pana Jezusa, z oprawą 1,50.
Rossignoli, Czyściec albo cuda Boże, z oprawą 1,50.

jak i rozmaite inne dziełka poleca

E. Buchholz,
księgarnia w Wartemborku.

Drukiem i nakładem J. Liszewskiego w Olsztynie (Allenstein (OPr.). — Redaktor odpowiedzialny J. Liszewski.